№ 7 (44) Krasnystaw, dnia 1 kwietnia 1923 r. Rok III.

PRENUMERATA:
Rocznie Mk. 12000 f. —
Półrocznie „ 6000 „ —
Kwartalnie „ 3000 „ —
Miesięcznie „ 1000 „ —
Numer pojed. Mk. 500.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce na przedostatniej stronie 200 Mk. na ostatniej 250 Mk.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

KU ROZWADZE.

Dnia 25 kwietnia obchodziliśmy uroczyście fakt ustalenia granic wschodnich i północnych Rzeczypospolitej Polskiej. Fakt jak dla nas, tak i dla pokoju światowego niezmiernej wagi i doniosłości. Od dzisiaj, tak zwana kwestja ruska, przestaje istnieć, jako sprawa międzynarodowa, a staje się naszą sprawą wewnętrzną. Skończyć się muszą operetkowe pretensje do rządów „dyktatora" Petruszewicza oraz ustaną marzenia o galicyjskim korytarzu do słowiańskiej Rosji naszych „serdecznych" sąsiadów —czechów. Również kończy się z tą chwilą zatarg graniczny z Litwą Koweńską.

Staliśmy się tedy Państwem ustalonym, którego suwerenności nikt kwestjonować nie ma prawa, chyba z bronią w ręku, na co w armji naszej winien znaleść skuteczne odparcie. Fakt ostatecznego uznania granic Polski jest od czasu pokoju Ryskiego drugim ważnym momentem zwrotnym w kierunku stabilizacji naszego życia wewnętrznego i stosunków ekonomicznych.

Wypada zatem zdać sobie sprawę ze stanu, w jakim kraj nasz w piątym roku niepodległego bytu się znajduję, zwłaszcza zaś zdać sobie sprawę ze stanu gospodarczego, którego rozwój pomyślny jest istotną rękojmią ładu, dobrobytu i potęgi państwowej. Przez czas wojny bolszewickiej aż do pokoju Ryskiego warunki gospodarcze ze względów dobrze zrozumiałych nie mogły się polepszać. Wojenny zamęt wywołany przez sekwestry, rekwizycje, zamknięcie granic, niepewne konjunktury dla przemysłu i dla rolnictwa, zwiększone ciężary skarbu Państwa—wszystko to zatem obniżało raczej i tak wskutek wojny światowej dostatecznie zahamowane życie gospodarcze. Od pokoju Ryskiego weszliśmy w okres pracy powojennej. Weszliśmy w ten okres z wiarą w przyszłość, aczkolwiek już wkrótce z ciężkim sercem, kiedy zawiodły przewidywania po plebiscycie górnośląskim i kiedy spadek marki i drożyzna zamiast słabnąć wzmagała się z nienotowaną dotąd szybkością.

Zahamowała trochę w r. 1922 znowu ku jesieni zaznaczyła się dalszym spadkiem marki i wzrostem cen i ten stan niepewności trwa do dzisiaj.

Wszystkie sposoby walki z drożyzną zostały wyczerpane. W skuteczność Komisji, Komitetów, cen wytycznych, urzędów do walki z lichwą i t. p. nikt już dzisiaj na serjo nie wierzy. Drożyzna tak omotała nasz organizm gospodarczy, że dzisiaj trudno jest ustalić, gdzie się kończy godziwa w dzisiejszych warunkach cena, a gdzie się zaczyna spekulacja. Można śmiało rzec, że znaczna część społeczeństwa już się do tego stanu rzeczy przystosowała. Mam na myśli produkcję i handel. Jedna tylko warstwa bardzo liczna, żyjąca ze stałych zarobków w formie płacy, odczuwa ten stan anormalny bardzo dotkliwie i ubożeje coraz więcej. Nieszczęściem jest, że ubóstwo tej warstwy, oznacza ubóstwo duchowe narodu, gdyż warstwy pracujące zawsze są najmniej zmaterjalizowane i na sprawy publiczne czułe.

Jednak mimo pewne pozory, iż bieg życia gospodarczego staje się normalny, te nieustan-

ne wachania cen kryją w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwo dla równowagi społecznej. Przy każdej raptownej zwyżce lub zniżce występuje kwestja kryzysu w przemyśle, rzesze bezrobotnych, lub odwrotnie widmo głodu stuka do drzwi rodzin robotniczych i inteligencji pracującej, dlatego czynniki miarodajne, troszcząc się o byt i przyszłość Państwa Polskiego muszą sprawie drożyzny poświęcić baczną uwagę. Społeczeństwo zaś powinno w sobie samym odnaleść znaczną część winy za dzisiejszy stan rzeczy.

Uwagi powyższe nasuwają się nawet przy sposobności tak radosnej jak uznanie granic Państwa. Przypomnieć je należy tymbardziej że kiedy wszelkie trudności zewnętrzne zostały usunięte, musimy zdobyć się na tyle siły i wytrwałości, żeby tę ostatnią przeszkodę która toczy wewnętrzny nasz organizm państwowy zwalczyć i skierować nasze życie ku lepszej i spokojnej przyszłości.

W związku ze spadkiem waluty.

II.

Jeżeli przekonaliśmy się już, że spadek waluty powoduje głównie nadmierna ilość znaków obiegowych, to teraz wypadnie nam zastanowić się nad tem, dla czego rząd wypuszcza tak dużo pieniędzy papierowych. Wszak wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że kwestja waluty góruje dzisiaj ponad wszystkiemi zagadnieniami życia!

Wydaje się, że nic prostszego, jak nie wypuszczać nadmiernej ilości marek, staną się one przez to trudniejszemi do zdobycia, a tem samem i droższemi... Mogłoby tak być istotnie, gdyby nie okoliczność, że państwo, szczególniej państwo nasze Polska, ma wielkie potrzeby. Rząd polski zmuszony był wydawać olbrzymie sumy na najniezbędniejsze rzeczy, jak naprzykład, broń i amunicja, ekwipunek i umundurowanie dla wojska, tabor (parowozy i wagony) i szyny dla kolei, żywność której tak wiele nam brakowało, wreszcie—organizowanie urządzeń państwowych. Obrócz tego kraj—jako wielki organizm gospodarczy—tak bardzo przez wojnę wycieńczony i zrujnowany, potrzebował dla naprawy tego stanu bardzo wiele kosztownych urządzeń fabrycznych, maszyn i t. p. Na to wszystko trzeba było olbrzymich sum, których wyniszczony kraj nie był w stanie dostarczyć. Nie było więc innej rady, jak korzystanie z drogich kredytów zagranicznych, a niedobór w obrotach wewnętrznych, trzeba było pokrywać nowemi emisjami marek papierowych. Innego wyjścia niebyło. Ale odnosi się to wyłącznie do okresu tworzenia się państwowości i do wydatków nadzwyczajnych i inwestycyjnych. Wydatki zaś zwykłe, na utrzymanie państwa, winny być pokrywane z podatków i innych dochodów państwowych. Jeżeli zaś tego niema—to albo jesteśmy jako organizm gospodarczy nie zdolni do istnienia samodzielnego, albo też nie ponosimy na rzecz państwa takich ciężarów jakie ponosićby należało.

Ewentualność pierwszą, wyklucza już choćby ta okoliczność, że ziemie Polski hojnie uposażyła sama natura: mamy wiele urodzajnych niw, piękne łąki, bogate złoża skarbów ziemnych, wielkie lasy (choć już resztki tylko ich nozostały, ale te resztki jeszcze są imponujące), a co najważniejsza—że jesteśmy ogromnie żywotnym i pracowitym narodem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę czasy przedwojenne i zastanowimy się nad kwestją opłacalności administrowania ziemiami polskimi, to musimy dojść do konkluzji, że gdyby gospodarowanie Polską nie opłacało się, to przecież, ani Niemcy i Austrja, ani Rosja, nie zechciałyby dokładać z własnej kieszeni do tego „polskiego interesu" i głowić się nad tem, jak tych „niesfornych" Polaków utrzymać w karbach posłuszeństwa — Widocznie, że „opiekowanie" się Polakami się im opłacało, bo inaczej dawno byliby z Polski uciekli. Sama tylko b. Kongresówka dawała Rosji rocznie od 10 do 30 mil. rubli w złocie czystego zysku. Wiemy również że potęga Prus urosła na rozbiorach Polski. Dobrze również miała się Austrja z posiadania ziem polskich. Twierdzenie więc że jesteśmy niezdolni gospodarczo do bytu państwowego, byłoby wielką niedorzecznością — a zatem... nie pozostaje nic innego, jak przyznać się, że moglibyśmy więcej dawać skarbowi, a dajemy mniej. Stara to wada Polaków.

W początku 17 wieku Polska zaczęła chylić się ku upadkowi również głównie dzięki temu, że ówcześni jej obywatele chorowali na taki sam *„podatkowstręt"*, na jaki i my dzisiaj cierpimy. Czyż mogły państwu wystarczyć pobierane od obywateli daniny, jeżeli np. za przejazd koleją w końcu 1922 r. płaciliśmy zaledwie około 10% tego, co płaciło się przed wojną. Bogaty kupiec płaci przeciętnie tyle podatku w ciągu całego roku ile jego kilkudniowy zysk wynosi; magnat ziemski płaci wartość kilkudziesięciu korcy zboża, lub kilku sztuk bydła, a podatki bogatego kmiecia nie przenoszą wartości kilku funtów masła. W takich warunkach rzecz naturalna, że prasa emisyjna musi zwiększać wydajność swej pracy w miarę powiększania się nieroborów w skarbie. To też przygwożdzenie spadającej ciągle marki do jakiegoś stałego punktu oparcia, staje się ze wszystkich konieczności najniezbędniejszem i tu zarówno skarb Państwa jak też i całe społeczeństwo są zainteresowane. Zdaje się, że normowanie wpływów skarbowych według kursu franka szwajcarskiego, jak to czyni obecnie minister skarbu p. Grabski, to będzie właśnie tym „przygwożdżaniem", które jednak o tyle tylko będzie skutecznem o ile rząd zdoła zwalczyć ten „podatkowstręt", który tak nurtuje nasz organizm społeczny.

Zasada naprawy skarbu, streszcza się w haśle: więcej pobierać, a mniej wydawać!

Celowości tego hasła, wydaje mi się, że nikt nie będzie kwestjonował, natomiast możliwość wydatnego powiększenia podatków spotka się zapewne z ogromną niepopularnością, gdyż narzekań na przeciążenie podatkowe jest u nas stokroć więcej niż w państwach, gdzie podatki płaci się kilkadziesiąt razy większe. To też te wszystkie narzekania w niewielu tylko wypadkach są uzasadnione — a bywa nawet i tak, że najwięcej narzekają ci, którzy najmniej mają do tego powodów.

Mają uzasadnienie jedynie narzekania ludzi wyjątkowo niezamożnych, tak w mieście jak też i na wsi, gdyż tym ciężko jest płacić nawet i tych groszowych opodatkowań, ale trzeba zrozumieć, że nie *przeciążenie podatkowe tu winno lecz szalejąca drożyzna, którą właśnie powoduje brak należytego opodatkowania.*

Śmiało można stwierdzić, że *ze wszystkich podatków największy jest ten, którego nie płacimy*, to znaczy—strata na spadku waluty.

Weźmy dla przykładu wypadek, jakich b. wiele ma miejsce w życiu: 15-to morgowy gospodarz zapłacił w ciągu ostatniego półrocza ub. r. przypuszczalnie około 35 tys. mk. wszystkich podatków; wydawało mu się, że zapłacił dużo, bo zbiera sobie człeczyna na nowy wóz już od dawna i trudno mu ten wóz sprawić, gdyż co zdąży zebrać potrzebną sumę na kupno wozu to wozy zdrożeją o 100—150%; we wrześniu miał na wóz 100 tys., a ponieważ na kupno wozu to nie wystarczało odłożył tę sumę z tem, że około nowego roku sprzeda jałówkę, która przez ten czas się podpasie. dołoży więc z pieniędzy otrzymanych za jałówkę i wóz kupi, ale tymczasem wartość marki zdążyła się już obniżyć przypuszczalnie o 70% *wskutek czego stracił ów gospodarz na spadku marki dwa razy więcej niż zapłacił podatków przez całe półrocze.*

W podobnem położeniu znajduje się każdy, kto choćby przez krótki czas przetrzymuje pieniądze.

Ztąd nauka, że—aby się uchronić od płacenia *tego największego podatku*, jakim jest strata na spadku waluty — winniśmy wszyscy (oprócz ludzi wyjątkowo niezamożnych), jaknajwięcej płacić, by na spadku waluty którą jak widzimy powoduje głównie ciągłe zwiększanie ilości znaków obiegowych—tracić jaknajmniej.

Płacąc więcej podatków, prędzej dorobimy się do takiego „woza", który powiezie nas ku lepszej przyszłości.

A. Przybysz.

Zaraza płucna bydła rogatego.

Obok różnych klęsk ekonomicznych, spowodowanych długotrwałą wojną najgroźniejszą może klęską dla rolnictwa są choroby zaraźliwe zwierzęce, które zapuściły głębokie korzenie na ziemiach polskich, powodując nieobliczalne wprost straty w inwentarzu żywym. Obecnie po zlikwidowaniu zarazy księgosuszowej z poszczególnych chorób zaraźliwych na pierwsze miejsce wybiła się jedna z najgroźniejszych zaraz zwierzęcych, uniemożliwiająca zupełnie rozwój hodowli bydła rogatego t. j. zaraza płucna. Statystyka notuje rozszerzenie się tej zarazy w województwach: Poznańskiem, Warszawskiem, Lubelskiem, Kieleckiem, Łódzkiem, Nowogródzkiem i Poleskiem. W wymienionych powyżej województwach zarejestrowano urzędowo z górą 500 punktów zarazy płucnej bydła rogatego. Sporadyczne wypadki tej zarazy zdarzały się także w Województwach: Krakowskiem, Tarnopolskiem i Lwowskiem. Ponieważ dalsze rozszerzenie się tej zarazy grozi zupełną zagładą krajowej hodowli bydła Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych musi przeprowadzić planową i systematyczną akcję, mającą na celu stopniowe opanowanie zarazy płucnej.

Jednak akcja rządowa podjęta w tym kierunku nie wyda należytych rezultatów, jeżeli Wy Obywatele Rolnicy należycie jej nie poprzecie.

Min. Roln. i D. P. wzywa Was przeto Obywatele Rolnicy, abyście zastosowywali się ściśle do wszelkich zarządzeń, wydawanych przez urzędowe argana weterynaryjne na mocy obowiązujących ustaw weterynaryjnych.

Niejednokrotnie zarządzenia te będą bardzo przykre. Min. Roln. i D. P. zwraca jednak uwagę, że tylko ścisłe ich wykonanie pozwoli nam rychło oczyścić kraj z zarazy.

Jednym skutecznym środkiem walki jest wybijanie sztuk chorych, podejrzanych o chorobę, a nawet podejrzanych o zarażenie się tą chorobą t. j. pozornie jeszcze zdrowych lecz które zetknęły się z osobnikami chorymi. O ile przeto organa działające z ramienia Rządu zarządzą zabicie Waszego bydła, poddajcie się bez szemrania temu zarządzeniu, tem więcej, że władze otrzymały polecenie, aby za zabite sztuki bydła wypłacały Wam jaknajrychlej stosowne odszkodowanie, względnie różnicę między ceną szacunkową, a kwotą otrzymaną ze sprzedaży części sztuki, nadającej się do użytku.

Głównym warunkiem powodzenia akcji Rządu, obok bezwzględnego posłuchu dla władz jest jaknajrychlejsze ujawnienie nowych ognisk zarazy. Min. Roln. i D. P. prosi Was przeto Rolnicy, abyście o każdym wypadku zachorowania bydła wśród objawów wzbudzających podejrzenie zarazy płucnej donosili natychmiast właściwym władzom i aż do stwierdzenia istoty choroby trzymali sztuki chore, podejrzane, a nawet pozornie zdrowe, ale które się zetknęły z chorymi osobnikami, w zupełnem odosobnieniu.

Najbardziej wpadającym w oko objawem zarazy płucnej, poza objawami dotyczącemi wszelkich chorób zaraźliwych, jako to: utrata chęci do jadła, ogólne osłabienie, podniesiona ciepłota ciała, jest *suchy połączony z bólem, krótki kaszel, dający się najłatwiej zaobserwować rano przy dojeniu.* W dalszem przebiegu choroby występuje utrudniony oddech tak, że chore zwierzę, chcąc sobie ulżyć, rozkracza szeroko przednie nogi, cofając łokcie wewnątrz rozszerza nozdrza i z objawami bólu wciąga powietrze do płuc. Skóra staje się sucha, włos traci połysk i jest nastroszony. Wydajność mleka zmniejsza się zaraz od początku choroby, spadając nawet u bardzo mlecznych krów do pół kwaterki dziennie. W ostatniej chwili oddychanie staje się coraz trudniejsze, a kaszel do tego stopnia męczący, że zwierzęta starając się schwycić powietrze wyciągają szyje i wreszcie giną. Krowy cielne w tym czasie często ronią.

Kto zatai sztukę chorą, ten nietylko wyrządza krzywdę swemu sąsiadowi, swojej wsi i Państwu, ale przedewszystkiem sobie. O ile bowiem właściciel doniesie władzom o pojawieniu się choroby, to Rząd wypłaca odszkodowanie za bydło zabite, natomiast w razie niezgłoszenia zarazy i po ujawnieniu jej przez władze, bydło chore i podejrzane zostaje wybite bez wypłaty odszkodowania, a właściciela pociąga się nadto do odpowiedzialności karnej

Panowie Wojewodowie wydali ze swej strony jaknajdalej idące i jaknajenergiczniejsze zarządzenia, mające na celu ochronę bydła od tej strasznej zarazy, lecz wszelkie zarządzenia władz nie odniosą pożądanego skutku, jeżeli Wy sami, rolnicy nie zrozumiecie grozy położenia i władzom nie przyjdziecie z pomocą.

W szczególności powinien każdy właściciel bydła przestrzegać ściśle następujących wskazówek:

1) o zachorowaniu choćby tylko jednej sztuki na zarazę płucną lub o najlżejszych nawet objawach, wzniecających podejrzenie tej zarazy donieść—jak to wyżej wspomniano—natychmiast właściwej władzy;

2) przestrzegać jaknajskrupulatniej zarządzeń organów urzędowych;

3) unikać, o ile możności, stykania się bezpośredniego lub pośredniego z obcem bydłem, a prze-

dewszystkiem pasienia bydła na wspólnych pastwiskach;

4) przewietrzać dokładnie stajnie i trzymać je stale w jaknajwiększej czystości, a od czasu do czasu umywać żłoby ługiem gorącym, podłogi zaś i ściany bielić świeżo ugaszonem wapnem;

5) unikać zbędnego nieraz uczęszczania z bydłem na targi i jarmarki;

6) nie wprowadzać nigdy sztuk zdrowych do obejścia, w którem przebywały sztuki chore, przed przeprowadzeniem dezynfekcji, gdyż zarażą się i padną lub trzeba je będzie wybić.

Walka z zarazą płucną bydła rogatego, to jedno ogniwo w ogólnem dążeniu do utrwalenia podstaw ekonomicznych Rzeczypospolitej, to też należy mieć nadzieję, że tak we własnym interesie, jak i w interesie Państwa nie dopuszczą rolnicy do tego, aby zaraza płucna rozszerzyła się na większe przestrzenie kraju.

W. M. Rząśnicki.

Na dzień Zmartwychwstania.

I znów modły uderzą w niebiosy,
jako jeden zgodny chór
Zmartwychwstania cud wielbiące.
A jako cichy ozwie im się wtór
radosne serc bicie bóle tłumiące.

I znów nam wiara w sercach się wzmoże,
w radości uwieńczona splot,
hymn Zmartwychwstania dumnie dzwo-
(niąca.
I wyjmiemy z serc boleści grot:
niewolnej przeszłości zamieć gnębiącą.
I znów w nas nowe rozpłoną zorze,
że zmyliśmy niewoli trud,
że przeszły dni łez perłami lśniące,
że Zmartwychwstania dnieje nam cud
w wolności szaty odziany błyszczące.

I znów się dzwonów rozpłoną głosy
w wiośnianem tchnieniu pól
pieśń Zmartwychwstania bijące.
A z serc ludzkich zniknie niedoli ból,
gdy ozwą się słowa rany kojące:
Resurrexit! Alleluja!



KRONIKA.

Trup w rzece.

W dniu 18 b. m. w Wieprzu koło wsi Wincentów gm. Rudka wydobyto z wody zwłoki zabitego w roku ubiegłym Antoniego Mataczyńskiego.

Miejsce zatopienia zwłok Mataczyńskiego wskazał teść jego Mikołaj Wędzina, domniemany zabójca przywieziony w tym celu z więzienia w Krasnymstawie, gdzie się znajduje wraz z żoną zamordowanego Agnieszką Mataczyńską, jako współwinowajczynią.

Koniokradztwo nie ustaje.

W nocy z dnia 6 na 7 b. m. z niezamkniętej stajni na szkodę Jana Wójciszka mieszk. wsi Giełczew gm. Wysokie skradziono klacz maści brudno-kasztanowatej wart. 3 mil. mk.

W nocy z dnia 23 na 24 b. m. na szkodę Józefa Toczonego mieszk. wsi i gm. Łopiennik skradziono trzy konie ogólnej wartości 10 mil. mk. Natychmiastowy pościg przy pomocy organów policji i zwerbowanych włościan dał pomyślne rezultaty, gdyż tegoż dnia około godziny 6-ej p. p. w lasach sąsiadujących z gm. Pawłów pow. Chełmskiego konie zostały odnalezione i zwrócone właścicielowi za pokwitowaniem.

W nocy z dnia 25 na 26 b. m. na szkodę Szymona Kendry, mieszk. wsi Guzówka gminy Wysokie ze stajni zamkniętej za pomocą oderwania kłódki i dobrania kluczy do sztaby żelaznej skradziono parę koni klacz i ogiera, ogólnej wartości 6 mil. mk.

14 b. m. patrol posterunku P. P. w Łopienniku na polach granicznych ze wsią Dobryniów znalazł w krzakach konia wałacha, wzrostu małego, maści karej, nozdrza jaśniejsze z kwiatkiem na czole. Koń ten najprawdopodobniej pochodzi z kradzieży. Obok konia znaleziono wiązkę siana, oraz włosień koński pochodzący z grzywy i ogona, co dowodzi, że nieznany narazie sprawca kradzieży usiłował przez to zmienić wygląd tegoż konia.

Zguba.

Dnia 20 b. m. w czasie targu w Krasnymstawie znalezione zostały pieniądze w kwocie 50 tys. mk. Właściciel dotąd się nie zgłosił. Pieniądze dotychczas znajdują się w Kom. P. P. w Krasnymstawie.

Z Wydziału Powiatowego.

W porozumieniu z Dyrekcją Poczt i Telegrafów w Lublinie zaprojektowano budowę sieci telefonicznych w powiecie według następującego planu:

1)	połączenie Krasnystaw — Siennica Różana przez Kasjan i Siennica Nadolna	10 klm.
2)	połącz. Kraśniczyn — Czajki	4 „
3)	„ Fajsławice—Łopiennik—Krasnystaw	19 „
4)	„ Rudnik—Gorzków—Krasnystaw	20 „
5)	„ Żółkiewka—Zakrzew—Wysokie	16 „
6)	„ Rybczewice—Piaski Luterskie	12 „
	Razem na przestrzeni	81 klm.

Przewidywany koszt budowy 1 klm. wynosić będzie około 700 tys. mk. bez słupów. Wykonanie projektu zależy teraz całkowicie od możności wykonania zakupna tańszych słupów i od zapłacenia rychłego przez gminy, przypadających kwot.

Zalecono przystąpienie do budowy stodoły na parceli dla szkoły rolniczej.

Roboty ziemne na drodze bitej Krasnystaw Żółkiewka już rozpoczęto.

W tygodniu poświątecznym rozpocznie się również budowa mostu na rzece Żółkiewce.

Budżety gmin

pow. Krasnostawskiego na rok 1923.

NAZWA GMINY	Składka gruntowa		
	Suma ogólna		Wynosi z morgi
	Marek	fen.	Mk.
1. Czajki	70.082.557	31	4.800
2. Fajsławice	82.106.194	85	5.100
3. Gorzków	70.644.971		4.500
4. Izbica	86.317.384		4.800
5. Krasnystaw	57.305.252		6.900
6. Łopiennik	72.409.675	08	5.700
7. Rudka	94.047.934		4.500
8. Rudnik	93.066.044	30	5.700
9. Rybczewice	79.527.552		3.900
10. Turobin	116.896.300	96	6.000
11. Wysokie	86:407.798	43	5.400
12. Zakrzew	70.031.282	76	3.900
13. Żółkiewka	92.702.214	34	3,600

Widzimy, że i sumy ogólne budżetów poszczególnych gmin, i składka z morgi są dość różne. Tłomaczy się różnicami potrzeb z jednej strony, a z drugiej liczba morgów podlegających opodatkowaniu.

Najniższą składkę z morgi wykazuje gm. Żółkiewka, która posiada 23.138 morgów do opodatkowania, zaś gmina Krasnystaw posiadająca zaledwie 8.135 morgów.

Sumy uchwalone przez zebrania gminne w wielu wypadkach zostały przez Wydział powiatowy powiększony na prośby Urzędów gmin i z uwagi na rosnącą wciąż drożyznę.

Doświadczenie z roku ubiegłego wykazało, że gminy, które na początku roku uchwaliły wyższe budżety, w rezultacie zapłaciły mniej, od tych gmin które kierując się względami oszczędności, uchwaliły składkę niższą, bowiem te ostatnie gminy, zostały zniewolone przez drożyznę do uchwalania składek dodatkowych.

Oby i w roku bieżącym, to się niepowtórzyło.

Obwieszczenie podatkowe.

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 22 lutego 1923 r. № S. Z. 899 zatwierdziło po porozumieniu się z Ministerstwem Skarbu na zasadzie art. 9 Dekretu w przedmiocie skarbowości Powiatowych Związków Komunalnych (Dziennik Praw № 14/19 poz. 151) uchwalony przez Sejmik Powiatowy na posiedzeniu w dniu 27 maja 1922 r. Statut o podatku od spirytusu, wyrobów i przetworów spirytusowych oraz wszelkiego rodzaju win.

Podatek powyższy wymierzać się będzie w wysokości 10% rządowych opłat akcyzowych. Podatkowi podlegają odtąd wszelkie zapasy spirytusu i wyrobów wódczanych oraz win i miody znajdujące się na terenie powiatu Krasnostawskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Aleksander Łosiewicz r. 1900 z gminy Łopiennik zgubił dokument demobilizacyjny wydany przez 35 p. p.

Antoni Władysław Rudnicki r. 1889 z Gorzkowa zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Feliks Łoś r. 1898 z Czystej Dębiny gm. Gorzków zgubił dokument demobilizacyjny wydany przez P. K. U. Chełm.

Józef Łosiewicz r. 1895 z gminy Łopiennik zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Jan Włodarczuk r. 1890 ze Stężycy zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Child Zingier z Siennicy Nadolnej zgubił świadectwo przemysłowe III kat. wyd. przez Urz. Skarb. w Krasnymstawie.

Kazimierz Okulski r. 1886 z Nowej Wsi, gm. Łopiennik zgubił kartę powołania wyd. przez P. K. U. Chełm.

Łukasz Jagiełło r. 1897 z Suchodół, gm. Fajsławice zgubił dokument demobilizacyjny wyd. przez Dow. Baonu Zap. 23 p.p.

Krzysztof Jagiełło z Suchodół, gm. Fajsławice zgubił dowód osobisty wydany przez Urząd gm. Fajsławice.

Piotr Kostecki z Tarnogóry, gm. Izbica zgubił patent na zastępstwo Antoniego Szkodlarka z m. Łodzi, wydany przez Urząd Skazbowy w Krasnymstawie.

Undank Szul-Charm r. 1896 z Krasnegostawu zgubił kartę powoania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Takiendorf Jan r. 1899 zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez Baon Zap. 9 p. p. Leg.

Pętel Andrzej r. 1893 z Żółkiewki zgubił kartę beztermінowego urlopu wyd. przez of. ewidenc. w Krasnymstawie.

Łukasz Korkus r. 1890 z gm. Rudka zgubił zaświadczenie demobilizacyjne.

Adam Mazurkiewicz r, 1887 z Krasnegostawu zgubił kartę powołania wyd. przez P. K. U. Chełm.

Jan Słomka r. 1900 z Siennicy Król. gm. Rudka zgubił dokument demobilizacyjny wydany przez 76 p. p.

Sprawozdanie kasowe

BURSY IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI W KRASNYMSTAWIE

za rok 1922.

ROZCHÓD.

L. p.		KWARTAŁY				ROK
		I.	II.	III.	IV.	Razem
1	Utrzymanie uczniów (22 osoby)	450 000	520 000	245 000	1 236 000	2 451 000
2	Utrzym. kier. i służby (4 osoby)	77 000	145 000	48 000	206 000	476 000
3	Wynagrodzenie kierownictwa .	35 000	35 000	32 000	147 000	249 000
4	Wynagrodzenie służby	21 000	21 000	16 000	48 000	106 000
5	Czynsz za lokal	30 000	30 000	30 000	30 000	120 000
6	Opał i światło	16 700	12 300	35 000	300 520	364 590
7	Remont	2 300	4 800	123 000	28 700	158 800
	Razem .	632 000	768 100	529 000	1 996 290	3 925 390

DOCHÓD.

L. p.		KWARTAŁY				ROK
		I.	II.	III.	IV.	Razem
1	Opłata od 10 uczniów	141 500	266 500	273 000	1 102 520	1 783 520
2	Składki członków	17 000	86 000	31 000	14 000	148 000
3	Subwencja Sejmiku Pow. . .	150 000	150 000	—	—	300 000
4	Subwencja Min. W. R. i O. P.	—	—	—	500 000	500 000
5	Subwencja Min. Op. Społeczn.	10 000	15 000	40 000	100 000	165 000
6	Subwencja instyt. prywatnych .	—	10 000	37 800	18 000	65 800
7	Dochód z zabaw, przedst. i puszek	58 000	34 000	—	309 000	401 000
8	Dobrowolne ofiary w naturze .	83 000	57 000	12 000	563 000	715 000
	Razem .	459 5 00	681 500	393 800	2 606 520	4 078 320

Zestawienie:

Dochód	4 078 320
Rozchód	3 925 390
Pozostałość kasowa 31. XII 1922	144 930

Sekretarz: *A. Ostrowski.* **Przewodniczący:** *Dr. Z. Domański.*

Redaktor: Jan Olesiuk. Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.